Nr. 256 Kraków, sobota 16 listopada 1918 Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką
(bez odsyłki 5 K).
W Niemczech miesięcznie 6 m.
Cena numeru pojedynczego 26 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Abdykacya Regencyi.

Piłsudski mianuje Daszyńskiego premierem. — Szczegóły odzyskania Przemyśla. — Co zdobyto w Warszawie. — Prezydentem republiki czeskiej Masaryk, premierem Kramarz.

Abdykacya Regencyi. Dyktatura J. Piłsudskiego. Ignacy Daszyński premierem nowego rządu.

W Warszawie P. P. S. zorganizowała strejk generalny i olbrzymią manifestacyę pod hasłem ustąpienia Rady Regencyjnej. Masy ludu ruszyły na zamek, nad którym wnet zawisł czerwony sztandar.

Rada Regencyjna abdykowała na rzecz komendanta Piłsudskiego, który tem samem znalazł się w posiadaniu pełnej władzy cywilnej i wojskowej i posiadł mandat utworzenia rządu narodowego.

Na premiera tego rządu powołał Piłsudski Ignacego Daszyńskiego, który ma zająć się utworzeniem gabinetu, który stanie przed sejmem konstytuującym.

Co już odebrano Niemcom!

Warszawa, 12-go listopada.

Do dnia dzisiejszego zdobycz nasza przedstawia się jak następuje:

Koszary na Koszykowej zajęli ułani polscy rozbrajając kawaleryjskie oddziały kirasyerów. Trofea: **400 koni z amunicyą.** Zatrzymano na stacyi Warszawa pociąg z 35 wagonów, z końmi z Ukrainy, przeznaczonymi dla Niemców: ogółem **300 koni.** W b. huzarskich koszarach wzięto stadninę 1000 koni i szpital koński **z 200 końmi.**

Szkoła awiacyjna na Mokotowie — zajęta: **40 aeroplanów** gotowych do wzlotów i **30 aparatów** rozebranych, **warsztaty i składy.**

Odebrano **wielkie magazyny prowiantowe** na Pradze — **61 budynków** pełnych prowiantu, furażu i t. d. Wartość **20.000.000 marek.** Gotówką tamże **pół miliona marek. Magazyny mundurowe** na Stawkach przejęte przez sekcyę gospodarczą. Umundurowania jeszcze nie zdołano obliczyć. **Arsenał** na Stalowej (Praga) — nasz. Samych **pocisków z gazami trującemi 200.000. Garaże samochodowe** na Pradze. **Broń** w szkole topograficznej na Nowowiejskiej. **Arsenał** na Senatorskiej.

2 fabryki broni: „Parowóz”, „Gerlach i Pulst”; znaczna ilość nowych **karabinów maszynowych.** Główna Dyrekcya kolejowa w Alejach Jerozolimskich zajęta przez naszych żołnierzy: **3 karabiny maszynowe, kilkaset granatów ręcznych, 300 karabinów, 2 samochody, amunicya do karabinów maszynowych, kasa dyrekcyi z kilkoma milionami marek.**

2 pułk ułanów opanował **kolosalne magazyny** — Chmielna 51 — olbrzymie zapasy **medykamentów, technicznych materyałów, butów, ubrań, bielizny, kabli telefonicznych,** — wartość: **50.000.000 marek.** Także **warsztaty artyleryjskie: materyały, instrumenta, zapasy węgla — wartość kilkudziesięciu milionów marek.** Wzięto wszystkie składy apteczne — wartość: **28.000.000 marek. Kolumny samochodowe** na Powązkach.

Zamek, komendantura, główny odwach, jeneral-gubernatorstwo, szpitale: Ujazdowski, w Politechnice, Nr 72 na Nowym Świecie. **Cytadela.** Bijącym się żołnierzom na Pradze pomagali **robotnicy — zdobycz 30 kulomiotów.**

Odzyskanie Przemyśla

(Koresp. „Naprzodu”).

Przemyśl, 14 listopada.

Ucisk, jaki wykonywali Ukraińcy po rozejmie podpisanym w Przemyślu przez pułk. Sikorskiego i Szafrańskiego wobec ludności polskiej, ich zarządzenia żywnościowe, zmierzające do ogłodzenia miasta, wreszcie coraz groźniejsza postawa, coraz gęstszych i silniejszych patroli ukraińskich wyrzucanych w szerokim promieniu aż na polskie terytoryum — stworzyły sytuacyę nie do zniesienia. Okazało się jasnem, że pod pozorem rozejmu przywłaszczają sobie Ukraińcy przewagę, dążąc powoli i podstępnie do całkowitego obezwładnienia ludności polskiej.

Wobec powyższego komendant grupy znajdującej się na linii Sanu major Stachiewicz wystosował ultimatum, na mocy którego Rusini do 11 listopada do południa mają oddać miasto, w przeciwnym razie nastąpi rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich.

Na ultimatum ze strony polskiej odpowiedzieli Ukraińcy zbrojną postawą przygotowując widocznie brzeg Sanu do zaciekłej obrony.

Po stronie polskiej na Zasaniu, mimo, że do ostatniej chwili wierzono w polubowne załatwienie sprawy, przygotowano się na wszelki wypadek do walki. Prócz oddziałów regularnego wojska widziałeś sformowane na prędce oddziały ludności polskiej, kolejarzy w granatowych mundurach, robotników, oraz oddziały milicyi obywatelskiej.

Do godziny 12 dnia 11 listopada, prócz coraz częstszych strzałów ze strony ukraińskiej, żadna odpowiedź nie nadeszła. Manewrujące na Zasaniu oddziały polskie, a nawet poszczególne grupy przechodniów brane były natychmiast pod ogień ukraińców.

Było już całkiem widoczne, że strona przeciwna dąży do uzyskania przewagi z bronią w ręku.

O godzinie 12 w południe rozległ się nad Przemyślem osnutym we mgły chmurnego dnia jesiennego pierwszy strzał armatni. Tymsamym bitwa została formalnie rozpoczęta.

Oddziały polskie i ich komenda miała bardzo trudne zadanie do rozwiązania. Dowodzący siłami polskiemi major Stachiewicz musiał się liczyć z ryzykiem jakie przedstawiało frontowe forsowanie linii Sanu, przeprawa przez długie mosty ostrzeliwane przez Ukraińców z frontu i ze wszystkich domów górujących wysoko nad Sanem.

Karabiny maszynowe Ukraińców brały za każdem przesunięciem z polskiej strony oddziały piechoty pod ogień. Bez przygotowania artyleryjskiego piechota polska nie mogłaby się ruszyć z ukrycia.

Akcyę artyleryi prowadził znakomicie major Knoll-Kownacki, biorąc pod skuteczny ogień swych bateryi gmach straży pożarnej i wielki budynek intendantury (dawniej fabrykę świec i mydła).

Ukraińcy widocznie posiadali zręcznie zorganizowaną służbę szpiegowską, bowiem przed wyruszeniem pociągu pancernego z Żurawicy do Przemyśla, wypuścili z dworca przemyskiego pustą lokomotywę, która spotkawszy się z pociągiem w pełnym biegu spowodowałaby była katastrofę. Na szczęście pomylił się co do toru. Akcyę następnych lokomotyw ukraińskich uniemożliwił celny ogień polskich bateryi.

Tymczasem piechota polska rozstawiła się już przed mostami, gotowa do szturmu. Naprzeciw żelaznego mostu stanęły oddziały 8 p. p. i pułku przemyskiego pod komendą ppor. Huragana, drewniany most miał atakować oddział 5 pułku piechoty (Legionów) pod komendą kapitana Kruka-Paszkowskiego.

Koło godziny 2 popołudniu w ogłuszającym huku ukraińskiej strzelaniny wyruszył pociąg pancerny na most. W czasie jazdy na parę kroków przed nim wybuchła petarda założona na torze przez Ukraińców. W rozbłysku ognia karabinów maszynowych osnuty kłębami dymu, trzeszczący od kul płaszczących się na grubych pancerzach wjechał pociąg pancerny prowadzony przez kapitana Primusa na „Ukraiński” brzeg Przemyśla.

Bezpośrednio za nim, pod morderczym ogniem wyskoczyła do szturmu polska piechota, ze względu na ogień z góry i z okien w walce ulicznej, odziana w hełmy stalowe. Zdecydowana akcya pociągu pancernego, popartego śmiałym skokiem piechoty rozstrzygnęły odrazu o opanowaniu żelaznego mostu.

Równocześnie atakowali Polacy przejście przez most drewniany. Tu oddział wsławionego tyle razy w ciężkich bojach 5 p. p. rozprószył jego obrońców, zabierając wkopany tu karabin maszynowy.

Około godziny drugiej popołudniu przejścia przez San znajdowały się już w rękach polskich, zaczęli też nadpływać z powrotem na Zasanie pierwsi jeńcy i pierwsi ranni. Rannym z narażeniem życia udzielały pierwszej pomocy siostry miłosierdzia oraz ludność miejscowa pod kierunkiem sprawnie funkcyonującej milicyi.

Z połowy prowadzonych jeńców nie można było korzystnie wnosić o ukraińskiem wojsku. Byli to przeważnie zdezorganizowani uciekinierzy b. armii austryackiej, lub dawni jeńcy rosyjscy.

Ostrzejszy charakter przybrała walka w samem mieście. Tu potworzyły się oddzielne gniazda broniące się zaciekle, chociaż bez łącznego planu. Podczas gdy legia oficerska wnikała coraz głębiej w miasto, 5 p. p. razem z oddziałem kolejarzy zajął dworzec. Tu padł dzielny, stary sierżant 5 p. p. Smoleński.

W wirze walki dostali się do niewoli dr Kormosz i Dr Zahajkiewicz. Temu ostatniemu, po rozpoznaniu jego osoby, okazano natychmiast wszelkie względy.

Na drugi dzień ukazała się odezwa komendanta miasta i majora Stachiewicza do ludności, wstrząśniętej ostatnimi przejściami. Oddać należy sprawiedliwość spokojnej i godnej postawie wojska do najniższych szarż włącznie, które mimo najprzerozmaitszych alarmujących donosów różnych odłamów ludności, zaraz po boju opanowało miasto, taktem swym przyczyniając się wybitnie do złagodzenia tarć i zatargów.

Strat w ludności niema żadnych.

Podnieść też należy zachowanie się członków naszej partyi z posłem Liebermanem na czele, którzy, gdy już ukraińska strona perfidyą swą uniemożliwiła wszelką ugodę znaleźli się z narażeniem życia na zagrożonych posterunkach.

* * *

Przemyśl, 15 listopada.

W mieście zaczęły się mnożyć wypadki bandytyzmu, wydarzyły się napady na domy prywatne. Ponieważ oddziały wojskowe operują w powiecie i posuwają się naprzód, zorganizowano w mieście milicyę.

Komendę miasta ma podpułkownik Tokarzewski. Zarządził on pobór wojskowy. Wszyscy polscy oficerowie rezerwowi do 35 lat, aktywni

do 50 lat mają się zgłosić do służby. Żołnierze do 35 lat.

Przybędzie tu 10 przemyski pułk piechoty, stacyonowany dotąd w Nowym Sączu.

Wieści ze Lwowa.

Ostatni z komunikatów ze Lwowa (z 12 bm.) donosi, że Ukraińcy ostrzeliwali szpital Czerwonego Krzyża na technice.

Prócz paru nowych ulic zdobyły oddziały polskie Zimną Wodę i Rudno po sukcesach oddziałów z grupy kap. Boruty. Lotnicy polscy wykryli **kierowaną przez oficerów niemieckich baterye ruską na Wysokim Zamku.**

Podpor. Beaurain ostrzeliwał z samolotu karabinem maszynowym oddziały ukraińskie, które pustoszyły wieś polską Sokolnik.

P. K. L. rozesłała depeszę iskrową, protestującą przeciwko antikulturalnym czynom oddziałów ruskich i proszącą o natychmiastowe **wydelegowanie specyalnej misyi ententy do Krakowa i Lwowa, celem zapobieżenie dalszemu rozlewowi krwi.**

Rusini w Borysławiu.

Tel. „Naprzodu").

Borysław, 15 listopada.

Ponieważ stało się jasnym, że wobec wyczerpania zapasów Borysław musi się poddać, zbrojny oddział polski w sile stu kilkudziesięciu ludzi przebił się przez oblegające przeważające siły ruskie przez Schodnicę i obecnie jest w Samoku.

Po odejściu polskiego oddziału tłum zgłodniały rzucił się na rabunek magazynów rotm. Secza. Rabunek trwał całą noc.

W niedzielę o godz. 11 przed południem wkroczyli Rusini do Borysławia.

Drohobycz, jak wiadomo, już dawno znajduje się w rękach ruskich.

O informowanie zagranicy.

Jeden z głównych macherów i intrygantów b. N. K. N., dr Stanisław Kot, znowu się przypomina opinii publicznej. Tymczasem występuje w roli ostrzegawczej. Powróciwszy świeżo ze Szwajcaryi, opowiada długo i szeroko na łamach „N. Reformy" o niebezpieczeństwach, jakie sprawie polskiej grożą na zachodzie z powodu niedostatecznego informowania go przez Polaków.

Nie ulega wątpliwości, że niebezpieczeństwo to istnieje. Ale z drugiej strony, należy podnieść z całym naciskiem, że informowanie zagranicy o sprawach polskich na bardzo długo zostało całkowicie zmonopolizowane przez osławione „placówki zagraniczne" b. N. K. N. i ich głównego informatora i pośrednika — p. dra Stanisława Kota. Te to instytucye i zależni od nich ludzie informowali zagranicę w tendencyjnym duchu, okłamując ją co do rzeczywistego układu sił politycznych w Polsce, nie dopuszczając do przenikania zagranicę informacyi prawdziwych.

Dzięki swym stosunkom urzędowym z władzami austryackiemi i niemieckiemi, ludzie ci mieli wyłączną możność komunikowania się z państwami neutralnymi i dostarczania tam informacyj o Polsce. Z jakim rezultatem? — dziś to widzimy najlepiej.

Nie czas teraz na rekryminacye. Należy szybko odrabiać to, co niedołęstwo i zła wola zepsuły. Ale niechże i ci, co najbardziej w tej dziedzinie nabroili, nie wysuwają się znów na widownię i nie starają się odgrywać roli niewczesnych „ratowników". Najlepiej będzie i dla sprawy i dla nich samych, jeśli społeczeństwo polskie o nich jaknajprędzej zapomni.

Pawdziwe informacye o Orawie i Spiżu.

Orawa i Spiż przez Komisyę powiatu nowotarskiego nie zostały okupowane. Z chwilą wycofania się z Orawy żandarmeryi węgierskiej, zostały wysłane tam małe oddziały wojska polskiego celem zabezpieczenia życia i mienia ludności. Zaczęły się bowiem rabunki sklepów żydowskich Komendant oddziału otrzymał rozkaz zajęcia tylko gmin polskich od Suchej Góry na północ-zachód. Oddział polski był spotykany przez ludność owacyjnie (kwiaty, salwy etc.). Cały szereg wsi bez presyi powziął uchwały za przyłączeniem się do Polski. Starć zbrojnych nie było.

Dnia 8 bm. zjawili się przedstawiciele władz węgierskich w Suchej Górze (Rychter, starosta i major pogr. straży) z 5 żołnierzami. Nie protestowali przeciw zajęciu Suchej Góry przez oddział polski i zapytywali, czy ewentualnie oddział polski udzieli im pomocy. Pomocy odmówiono. Po całym szeregu przyjaznych zapewnień i grzeczności oddalili się. Na Orawie spokój.

Na Spiżu jeszcze wcześniej został zajęty tartak (który był administrowany przez wojskowość austryacką), w Jordańcu koło Lechnicy ze względu na ogromne zapasy gotowego materyału. — Inne miejscowości nie były obsadzane. Przedwczoraj przyszedł tam drugi mały oddziałek. Madziarzy wskutek sprzecznych rozkazów chcieli znów obsadzić granicę, ale na interwencyę naszą i na rozkaz Budapesztu żandarmeryę cofnęli. Idzie o pokojowe obsadzenie Orawy i Spiżu. Szkoda utracić polskie niewątpliwie placówki. Z ustąpieniem wojska zacznie się antypolska agitacya czeska i zaprzysiężenie Orawy, która siłą rzeczy ciąży do Podhala.

Sprawa ważna i pilna.

Polskość w zaborze pruskim na tle ostatnich wydarzeń.

Dzienniki poznańskie na tle ostatnich wydarzeń donoszą, że w całym zaborze pruskim ludność polska deleguje swoich członków do Rad żołnierzy i robotników, które stały się czynnikiem władzy.

W Szamotułach (Poznańskie) w Radzie żołnierzy połowy miejsc zajęli Polacy, połowę Niemcy. W Radzie robotników jest na 10 członków 8 Polaków, z pozostałych dwu mandatów jeden jest niemiecki, jeden żydowski.

W Wągrowcu (Poznańskie) utworzył się dotąd tylko polski oddział robotników i żołnierzy. Rada wezwała Niemców i żydów, aby wysłali swych delegatów do ogólnej Rady robotniczej, w której ma być 12 polskich, a 6 niemieckich i żydowskich członków.

W Inowrocławiu polski Komitet Obywatelski wszedł w kontakt z Radą robotników i żołnierzy. Na 10 osób cywilnych Polacy otrzymali 6 miejsc.

Rada położyła, ażeby wobec zupełnie niemieckiego składu rady miejskiej wprowadzono do niej najdalej do 13 b. m. 30 radnych, wskazanych przez polski Komitet obywatelski.

W Olsztynie (na Warmii) Polacy na razie uzyskali w Radzie robotników dwu przedstawicieli.

Na Górnym Śląsku ogromne ożywienie wywołują masowe wiece.

Na Zadolu pod Katowicami odbyła się olbrzymia kilkutysięczna manifestacya ludu śląskiego za wolną, zjednoczoną Polską.

W Bytomiu odbył się wiec, zwołany przez posła Dombka — przy uczestnictwie przeszło 2000 osób.

Zgromadzeni w Bytomiu w liczbie około 2000 Polacy i Polki żądają: 1) sprawiedliwego dla narodu polskiego pokoju, związku wolnych narodów, oraz sądu rozjemczego, któryby sądził wszystkie spory, 2) naprawy stosunków społecznych, zwłaszcza agrarnych i robotniczych, unarodowienia skarbów ziemi ojczystej, ośmiogodzinnej pracy, wystarczających zarobków i rent, ochrony przed nieszczęściami w pracy i t. d., a natychmiast poprawy zarobków i wystarczającej żywności, 3) Polski niepodległej, zjednoczonej, z wolnym dostępem do morza na własnym gruncie, do której na mocy programu Wilsonowskiego, przyjętego przez rząd niemiecki i pruski, ma należeć także cały Śląsk polski.

Taką samą rezolucyę uchwalono i w Zabrzu (25000 osób).

Na wiecu w Królewskiej Hucie domagano się natychmiastowego uwolnienia 1800 górników, zasądzonych za udział w strejku na zmilitaryzowanej kopalni w Szopienicach.

Z ostatniej chwili.

W SPRAWIE KONFLIKTU CZESKO-POLSKIEGO.

Wiadomość, jakoby „Narodni Vybor" unieważnił umowę polsko-czeską w kwestyi rozgraniczenia zwierzchnictwa państwowego na Śląsku, jest — jak donoszą do Morgenztg." z czeskich sfer miarodajnych — **nieprawdziwą.**

ZBRATANIE ŻOŁNIERZY NA FRONCIE ZACHODNIM.

Z Paderbornu telegrafują:

Rada robotniczo-żołnierska donosi: Załogi aparatów lotniczych, które powróciły z frontu, donoszą, że w okopach francuskich od granicy belgijskiej aż po Mons wywieszono czerwone chorągwie. Niemieckie oddziały bratają się z francuskimi.

DLA OCHRONY REWOLUCYI.

Wydział wykonawczy berlińskiej Rady R. i Ż. zwrócił się do klasy robotniczej z wezwaniem, aby 2000 socyalistycznie wyszkolonych i politycznie zorganizowanych robotników i towarzyszy z wykształceniem wojskowym oddało się Radzie do dyspozycyi, gdyż siła ta potrzebna jest do ochrony rewolucyi.

LLOYD GEORGE A BOLSZEWIZM.

Podczas przyjęcia posłów liberalnych oświadczył Lloyd George w sprawie wewnętrznego położenia, że przywiązuje wagę do ducha rewolucyjnego, nurtującego w społeczeństwach, z warunkiem jednak że duch ten będzie skierowany na dobre tory. **Mowca nie obawia się ani rewolucyi ani bolszewizmu, lecz tylko reakcyi.** Dla Anglii pragnie zjednoczonego rządu ze wszystkich stronnictw.

Podrożenie chleba rejonowego o blisko 200 procent.

Z przerażeniem wyniszczona i głodna ludność krakowska stanęła wobec nowego zarządzenia magistratu, podwyższającego ceny chleba rejonowego o blisko dwieście procent. Nagle i bezlitośnie dokonano zamachu, bez usprawiedliwienia powodu, jakgdyby sferom, które dotychczas są odpowiedzialne za zdrowie i całość ogółu, zależało na wywołaniu rozgoryczenia wśród najszerszych, najbiedniejszych warstw, mogącego pociągnąć za sobą niepożądane skutki. Trzeba przejść się wśród tych ludzi, gromadzących się w piekarniach i posłuchać, jaki wyraz dają swemu wzburzeniu i trwodze o najbliższą przyszłość, trzeba zrozumieć przerażenie kobiety, która za czarny gliniany chleb dla swej licznej rodziny zmuszona jest zapłacić blisko **trzykrotną kwotę tej, którą poprzednio płaciła!** (zamiast 1.15 K — 3 K za 1 kg.). Przytem jakość chleba, jaki się za tę cenę otrzymuje, przypomina najgorsze czasy wojennych przednówków — jest niemożliwy prawie do jedzenia! Można sobie wyobrazić, jak odpowiednio do tych paskarskich urzędowych cen podniosą ceny chleba prawdziwi paskarze, sprzedający go w wolnym handlu.

Jeżeli wśród tych rzeczywiście ciężkich stosunków, utrudniających gospodarkę sprowizoryczną, magistrat nie ma siły i zdolności, aby zabezpieczyć ludności minimum egzystencyi, powinien z niedołęstwa swego wyciągnąć najprostsze konsekwencye: **ustąpić i oddać zarząd w ręce innych,** bardziej przedsiębiorczych czynników, w ręce ludu, który o zaspokojenie swych potrzeb będzie chciał i musiał się starać.

KRONIKA.

Kraków, piątek 15 listopada.

ODEZWA J. PIŁSUDSKIEGO DO WOJSKA. **Na murach miasta rozlepiono odezwę kom. Piłsudskiego do wojska polskiego.**

Naczelny ustęp tej odezwy brzmi:

Żołnierze!

Obejmuję nad wami komendę w chwili, gdy serce w każdym Polaku bije silniej i żywiej, gdy dzieci naszej ziemi ujrzały słońce swobody w całym jej blasku. Z wami razem przeżywam wzruszenie tej godziny dziejowej, z wami razem ślubuję życie i krew swoją poświęcić **na rzecz** dobra Ojczyzny i szczęścia jej obywateli.

Następnie odezwa wskazuje na różnolitość formacyi wojskowych, z których trzeba wytworzyć jednolitą armię pisze:

Liczę na to, że każdy z Was potrafi siebie przezwyciężyć i zdobędzie się na wysiłek dla uniknięcia różnic i tarć, klik i zaścianków w wojsku, dla szybkiego wytworzenia poczucia koleżeństwa i ułatwienia pracy.

RADA ROBOTNICZA. We wtorek o godz. 7 wieczorem, Dunajewskiego 5, II p., odbędzie się posiedzenie Rady Robotniczej. Porządek dzienny. 1. Sprawozdanie, 2. Obecna sytuacya, 3. Wybory delegatów na kongres P. P. S. D.

PUBLICZNE ZGROMADZENIE LUDOWE odbędzie się w Dębnikach w niedzielę 17 b. m. o godz. 2 po południu w nowej szkole męskiej.

POSIEDZENIE ZARZĄDU I RADY NADZORCZEJ konsumu robotniczego „Naprzód" w Podgórzu odbędzie się w sobotę, dn. 16 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu podgórskiej Kasy chorych.

OBEJMOWANIE SĄDOWNICTWA NA ŚLĄSKU. Delegat dr Willer wrócił ze Śląska, gdzie objmował z ramienia władzy polskiej zwierzchnictwo nad sądownictwem. W sądzie obwodowym w Cieszynie personal niemiecki uznał zwierzchnictwo i złożył przyrzeczenie, natomiast personal czeski założył protest.

„LEIPZ. NEUESTE NACHRICHTEN", znane niemieckie narodowe pismo, wychodzące w Saksonii, zostało przez Radę rob. i żołnierzy zawieszone.

Wielki wiec robotniczy w Lublinie.

W niedzielę dnia 10 b. m. odbyło się w „Rusałce" **olbrzymie zgromadzenie robotnicze zwołane** przez **P. P. S.** Było do **5 tysięcy ludzi.** Po przemowach ob. Kunickiego, Lipińskiego, ob. ministra Ziemięckiego, ob. Hołówki i innych uchwalono rezolucyę, która w zasadniczej części brzmiała:

„Robotnicy zebrani na wiecu w Rusałce witają R. T. jako siłę wyłonioną dla wcielenia w życie żądań klasy robotniczej i postanawiają skupić się wokół niego dla obrony przed kontrrewolucyą".

Podniosły nastrój i entuzyazm wobec zaczynającej się nowej epoki, panował na zgromadzeniu.

W radosnych dniach powołania nowego rządu rzesze chłopskie pospieszyły na wezwanie Pol. Str. Ludowego. Od rana już 10 b. m. tłumy chłopów zalegały ulice, a teatr, gdzie odbywało się zgromadzenie, pomieścić nie mógł licznie zebranych.

Zgromadzenie zagaił ob. I. Pizon prezes zarz. Powiatowego Krasnostawskiego powołując na przewodniczącego ob. Sieciechowicza.

Gorącą owacyę zgotowano znanemu w Lubelskiem działaczowi ludowemu Juliuszowi Poniatowskiemu, ministrowi rolnictwa, który wyjaśnił zamiary Rządu i wzywał do współpracy. Później ob. Duro nawoływał do poparcia ludowego rządu, a to przez poparcie ochotniczego wojska, płacenie podatków i t. p. W gorących słowach ob. Karpiński wzywał by chłop wszystkie wytężył siły, a wówczas Rząd będzie mógł otoczyć lud należytą opieką.

Uchwalono następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie chłopskie z 3000 osób złożone, a urządzone w Lublinie dnia 10 listopada 1918 roku przez Polskie Stronnictwo Ludowe z najwyższą radością wita utworzenie własnego Republikańskiego Rządu Ludowego, jako ziszczenie się gorących pragnień najlepszych synów w narodzie.

Zapewniamy jaknajsilniejsze poparcie i posłuch rządowi, który usuwając niepowrotnie wszelkie rządy pańskie, opiera się na siłach ludu i w swym gronie ma przedstawicieli Pol. Str. Ludowego w zgodnym zbrataniu z robotnikiem.

W pełni świadomości, że tylko ten rząd zapewnić może szerokie i szybkie reformy społeczne, a przez oparcie o masy ludowe i posiadanie nasze zaufanie uchronić może Polskę od nieszczęść i zniszczenia, wytężymy wszystkie siły, by rząd zabezpieczyć przed szkodnikami pańskimi, niezadowolonymi z rządów ludowych.

Lud w trosce o utrwalenie swych praw, wyrażonych w manifeście rządu ponieść gotów wszelkie wysiłki i ofiary, gotów dać armię ochotniczą z Piłsudskim i Jego dzisiejszym zastępcą Gen. Śmigłym na czele, by tą siłą przed wszelkimi swoimi czy obcymi zamachami na prawa ludu bronić się skutecznie. Gotów dać pożyczkę dla własnego skarbu i gorliwie płacić podatki.

Zjazd wzywa wszystkich szczerych przyjaciół ludu, a w pierwszym rzędzie brata chłopa, by do pracy budownictwa własnego państwa stanął twardo, przetrwał wszelkie trudności, brał władzę we wsi, gminie i powiecie, wspierał komisarzy ludowych i budził dla nich posłuch i zaufanie.

Zjazd wzywa, by za wszelką cenę nie dopuścić do zamętu i walk bratobójczych, jak również do niszczenia lasów, folwarków, składów, fabryk i t. p. jako szkody czynionej nie ich dzisiejszym właścicielom, ale majątkowi narodowemu i ludowemu.

Wobec konieczności wyżywienia miast i własnego wojska, a przytem wielkiego niebezpieczeństwa głodu, który jest najgorszym doradcą, Zjazd zwraca się do rządu, by bez rekwizycyi i kontroli rolnika w jego własnych potrzebach, urząd aprowizacyjny nabywał resztę zboża, a handlarzy i pośredników prywatnych prześladował.

Dowóz z powiatów do miast powinien być dozwolony dla spożywców bezpośrednio. Zebrani oświadczają, że rolnik może brać niskie ceny za zboże wtedy, gdy produkty w mieście nabywane będą miały niższą cenę, a spekulanci tępieni.

Zebrani życzą rządowi, aby jak najszybciej zasiadł w stolicy Polski w Warszawie, mając w swym gronie przedstawicieli Poznańskiego i wybory do Sejmu mógł przeprowadzić na wszystkich ziemiach Polski.

Zebrani zwracają się do rządu o jaknajszybsze ogłoszenie tymczasowej ustawy samorządowej w duchu zupełnie demokratycznym, rozszerzając zebrania gminne i powołując nowe sejmiki z wyborów po dwóch z każdej gminy, wybranych przez nowoprzeprowadzone wybory powszechne".

Po zgromadzeniu ze sztandarami P. S. L. ruszył pochód chłopski ze śpiewem ku pomnikowi Unii, gdzie już oczekiwał tłum robotniczy pod własnymi sztandarami. W radosnych okrzykach wyrażono łączność i zbratanie chłopów z robotnikami. Z pod pomnika Unii wygłoszono jeszcze kilka przemówień imieniem chłopów i robotników i odczytano uchwały Zgromadzenia P. S. L. przyjęte okrzykami uznania przez wielotysięczny tłum.

Następnie olbrzymi tłum chłopów, robotników i mieszczan, który mógł liczyć **15 do 20 tysięcy ludzi ruszył przed pałac Radziwiłłowski,** dawniejszą gubernię, gdzie obecnie urzędują ministrowie ludowi.

Na balkonie ukazał się prezydent ministrów ob. Daszyński powitany gorąco przez zebrane tłumy, a przemówienie jego, (które podaliśmy wczoraj w streszczeniu) wywoływało co chwila żywiołowe okrzyki uznania. Na górę udały się delegacye chłopska i robotnicza, przedstawiając swe uchwały.

Delegacye wyraziły swe najpełniejsze zaufanie i cześć nowemu Rządowi i zapewniły o swej pomocy ze wszelkich sił.

Proklamowanie republiki czeskiej.

MASARYK — PREZYDENTEM, KRAMARZ — PREMIEREM.

Dziś w Pradze odbyło się posiedzenie Zgromadzenia narodowego czesko-słowackiego państwa pod przewodnictwem dra Kramarza.

Na propozycyę dra Kramarza podnoszą się zgromadzeni i wyrażają pozdrowienie i podziękowanie pierwszemu prezydentowi czeskiej republiki Masarykowi.

Mowca wywodził w dalszym ciągu:

Chcemy być braćmi wolności, ale mocno i niezłomnie trwamy przy tem, **by przez wiele stuleci starą historyą uświęcony związek czeskich krajów pozostał nienaruszony i za żadną cenę nie wyrzeczemy się połączenia z naszymi słowackimi braćmi.** (Żywe oklaski, zgromadzenie podnosi się).

Po stwierdzeniu zerwania wszelkich więzów, łączących naród czeski z Austryą i dynastyą habsburską, prosi dr Kramarz o wybranie pierwszym prezydentem czecho-słowackiej republiki Tomasza Masaryka. (Zgromadzeni powstają i urządzają długą owacyę).

Oświadczam, iż profesor dr Tomasz Masaryk jest wybrany prezydentem czesko-słowackiej republiki.

Pod koniec wybrano członków rządu: Dr Kramarz przewodniczący, dr Edw. Benesz, **dr Haberman** (soc.), dr Hruban, Klofacz, Praszek, dr Raszin, Stanek, **dr Soukup** (soc.), dr Stransky, Stŕbrny, dr Srobar, dr Stefanyk, dr Bela, **dr Leon Winter** (soc.), dr Vbeńsky i dr Zahradnik.

Ustawy odnośne do

zniesienia szlachectwa orderów i tytułów,

jakoteż w sprawie **zaprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy** i środków wypłaty przekazano komisyom.

Następne posiedzenie jutro.

CZESCY SOCYALIŚCI W RZĄDZIE.

Do pierwszego gabinetu czesko-słowackiego państwa **weszło 3 socyalistów:** Habermann jako minister oświaty, Winter, minister opieki społecznej i dr Soukup, minister sprawiedliwości.

WALKI WĘGRÓW Z CZECHAMI.

Węgierskie biuro telegraficzne donosi z Preszburga: 40 marynarzy węgierskich pod dowództwem 2 oficerów wyruszyło do Preszburga, oczyściło z Czechów kilka gmin i pociągiem pancernym wyjechało do Nagy Szombat.

Tu po stronie czeskiej padło 2 żołnierzy z Węgrów jeden został raniony. Pokonawszy opór Czechów, Węgrzy wysłali do miasta parlamentaryuszy, którzy wezwali podpułkownika do wydania miasta. Podpułkownik czeski wycofał się z miasta ze swymi oddziałami. Żołnierze węgierscy wkroczyli następnie przy dźwiękach muzyki do Nagy Szombat.

Zawiedzione nadzieje reakcyi.

Olbrzymi przewrót dokonany w ubiegłym roku we wschodniej, a obecnie w całej środkowej Europie doprowadził do paradoksalnego na pozór stanu rzeczy, że państwa zachodnio-europejskie, uchodzące dotąd za najsilniejszą ostoję demokracyi i postępu, reprezentują dziś konserwatyzm społeczny, a nawet do pewnego stopnia i polityczny.

Burżuazya francuska i angielska czuje swe panowanie zagrożone przez sam fakt zwycięskiej rewolucyi proletaryackiej w przeważnej części Europy. Stąd myśl interwencyi zbrojnej celem przywrócenia porządku kapitalistycznego musiała być sympatyczna kołom politycznym, stojącym na straży interesów zachodnio-europejskiej burżuazyi. Obecna niemoc wojskowa krajów, w których klasa pracująca wzięła władzę w swe ręce, musiała zachęcać do takiego przedsięwzięcia.

Wszystkie też nadzieje reakcyi w Europie wschodniej i środkowej skoncentrowały się na oczekiwanej krucyacie burżuazyjnej Francyi, Anglii i Ameryki przeciw hydrze rewolucyjnej. Dawny organ hr. Tiszy „Pester Lloyd" z lubością kolportował pogróżki rzucone jakoby przez naczelnego wodza wojsk koalicyjnych na Wschodzie, generała Franchet d'Esperey pod adresem węgierskich rad robotniczo-żołnierskich. Ledwo rewolucya ludowa w Niemczech zmiotła z widowni Wilhelma II, a już poselstwo niemieckie w Hadze obwieściło, że koalicya z „bolszewickiemi" Niemcami nie zawrze pokoju i będzie interweniować zbrojnie dla zrobienia porządku.

Dla naszej rodzimej reakcyi polskiej takie głosy były niebiańską muzyką, krzepiącą ducha zbankrutowanych polityków, czujących, że im się grunt pod nogami usuwa. „Czas", „Głos Narodu" i „Kuryerek" na wyścigi rejestrują i komentują autentyczne i nieautentyczne zapowiedzi ekspedycyi karnej przeciw rewolucyi ludowej.

Tymczasem ostatnia mowa prezydenta Wilsona w kongresie amerykańskim zgotowała reakcyonistom europejskim wszelkiego kalibru srogie rozczarowanie. W mowie tej prezydent zaznaczył, że kwestya, z jakimi rządami w państwach nieprzyjacielskich będą miały Stany Zjednoczone do czynienia przy zawieraniu pokoju, jest źródłem niemałych trosk i obaw. Wilson atoli upatruje niebezpieczeństwo nie w charakterze proletaryackim nowych rządów, lecz w niepewności ich autorytetu i trwałości. Prezydent sądzi, że w tej kwestyi nie można teraz jeszcze dać zadowalniającej odpowiedzi, ale wyraża nadzieję, że niebawem taka odpowiedź będzie możliwa. „Ludy, które teraz dopiero zrzuciły jarzmo samowoli i teraz nareszcie posiadły wolność, stoją obecnie przed swą pierwszą próbą. Musimy się zachować spokojnie, ażeby one same siebie odnalazły, a w międzyczasie musimy stworzyć pokój, który sprawiedliwie wyznaczy ich miejsce pomiędzy narodami, usunie wszelką obawę przed ich sąsiadami i ich dotychczasowymi panami i uzdolni je do bezpiecznego i zadowolonego życia, jeżeli doprowadzą do ładu swe własne sprawy. Ja osobiście nie wątpię w ich zamiary i ich zdolności. Są różne szczęśliwe oznaki, iż znają i będą szukać drogi panowania nad sobą i pokojowego dostosowania się. Jeżeli to uczynią, użyczymy im naszego poparcia we wszelki możliwy sposób. Jeżeli tego nie uczynią, musimy zachować cierpliwość i sympatyę i wyczekiwać uzdrowienia, które w końcu z pewnością przyjdzie.

Prezydent Wilson proklamował tutaj w najdobitniejszej formie zasadę niemieszania się do spraw wewnętrznych Europy środkowej. Wobec tego także burżuazya francuska i angielska nie będzie mogła pofolgować swej nienawiści do nowego ustroju społecznego. Zresztą krucyata przeciw europejskiemu socyalizmowi byłaby mocno ryzykownem przedsięwzięciem. Armia francuska w znacznej części, armia angielska zaś w 3/4 składa się z robotników. Dalszy rozlew krwi w imię nie jakichkolwiek interesów narodowych, lecz obrony obcego kapitału, wystawiłby armie i społeczeństwa ententy na bardzo ciężką próbę.

Istnieją nieomylne oznaki, że koalicya pod wpływem Wilsona zrezygnowała z takich zamiarów, jeżeli je kiedykolwiek na seryo żywiła. Przedewszystkiem nadzwyczaj twarde warunki zawieszenia broni, ułożone jeszcze dla monarchicznych Niemiec, uległy bardzo znacznemu zła-

godzeniu co zwycięstwie niemieckiej klasy robotniczej.

Szczególnie ważną jest zapowiedź dostarczenia Niemcom żywności przez koalicyę, a zatem faktyczne lubo nie formalne zniesienie blokady utrzymanej z całym rygorem w pierwotnych warunkach rozejmu. Pomoc dla Europy środkowej w sprawie aprowizacyi zapowiedział nietylko Wilson, lecz także Clemenceau, dotychczas uosobienie najostrzejszej polityki antyniemieckiej. Bez tej pomocy Niemcom groziłaby zupełna katastrofa, śmierć głodowa milionów ludzi i anarchia społeczna i polityczna, wobec której stosunki w Rosyi bolszewickiej byłyby niewinną sielanką. Zaopatrzenie Niemiec w żywność będzie zatem najskuteczniejszem poparciem, jakiegoby koalicya mogła użyczyć rządowi socyalistycznemu Eberta-Haasego. Konsolidacya nowego porządku społecznego w Niemczech ma skutkiem tego wszelkie widoki powodzenia.

Z różnych stron.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU ORG. KOBIET odbędzie się w sobotę o godz. 7 wieczór.

TOW. AKADEMICY (członkowie sekcyi P. P. S. D. lub zamierzający się zapisać) zbierają się dziś na posiedzenie o godz. 7 wiecz. w Związku (Dunajewskiego 5).

ZEBRANIE MŁODZIEŻY KOŁA SAMOKSZTAŁCENIA im. A. Mickiewicza odbędzie się w piątek dnia 15 b. m. o godz. 7 wieczór, przy ul. Dunajewskiego 5, III p., na prawo. Pogadankę wygłosi ob. J. Górecki na temat: „Zmartwychwstanie Polski".

BACZNOŚĆ KRAWCY! Wszyscy którzy zamówili rzeczy w naszej organizacyi, muszą się zgłosić w tej sprawie dziś (15 b. m.) o godz. 7 wieczór w Związku, Dunajewskiego 5.

OCHRONA LUDNOŚCI PRZED NIEBEZPIECZEŃSTWEM ZARAŹLIWYCH CHORÓB. Dla ochrony przed niebezpieczeństwem chorób, na jakie narażona być może ludność skutkiem zetknięcia się z wracającymi z frontów żołnierzami, jest obowiązkiem poszczególnych władz lokalnych stosowanie środków zapobiegawczych. W mundurach i bieliźnie żołnierzy znajdują się, jak zwykle u powracających z frontu, wszy, które są rozsadnikami różnych zaraźliwych chorób. Dlatego władze gminne winny przeznaczyć pewne szpitale i łaźnie, w którychby pod kontrolą lekarską dokonywało się oczyszczanie odzieży zdemobilizowanych z robactwa, zanim oni zetkną się z swymi rodzinami. Gdzie takich zakładów niema, powinno się takie oczyszczanie przeprowadzać w domu, najlepiej przez wyparzenie w gorącu odzieży.

DO ROBOTNIKÓW NAFTOWYCH I W RAFINERYACH NAFTY W ZACHODNIEJ GALICYI! Zawiadamiam Towarzyszy, że Izbie pracodawców przedłożyłem **memoryał** z żądaniem wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy. Aż do definitywnego załatwienia tej sprawy z Izbą pracodawców nie należy na własną rękę w tym kierunku podejmować żadnej akcyi.

W. Topinek.

Z BRZESKA przybyła onegdaj do Krakowa grupa kilkudziesięciu żydów, którzy uciekli ze swego miasta w obawie przed zaburzeniami, bowiem przybyła do Brzeska dość duża banda, złożona z dezerterów i opryszków i poczęła plądrować sklepy i kramy żydowskie. Utworzona w Brzesku milicya żydowska próbowała strzałami odpędzić rabusiów, uległa jednak przemocy rabusiów, którzy także mieli karabiny, a nawet granaty ręczne. W walce miało paść kilka osób. Bandyci dokonawszy plądrowania, podpalili kilka domów. Jak już wczoraj donosiliśmy, na polecenie P. K. L. zaprowadzono w powiecie brzeskim sądy doraźne.

PISMO DLA ŻOŁNIERZY W WIEDNIU. We czwartek ukazał się w Wiedniu pierwszy numer soc. demokratycznego pisma, przeznaczonego dla żołnierzy p. t. „Wolny Żołnierz".

Z REPUBLIKI WĘGIERSKIEJ. „Venkov" donosi: Żołnierze węgierscy zdemolowali pałac królewski w Goedelloe, szukając tam cesarza, którego podobno chcieli zamordować.

Posiadłość byłego prezydenta ministrów Wekerlego została splądrowana. Zamki tamtejsze zburzone.

Wczoraj pierwsze oddziały wojsk koalicyjnych wkroczyły do komitatu Bacs.

OSKARŻONY WILHELM. „Vorwaerts" donosi z Berna: Angielska komisya państwowa dla sformułowania oskarżenia przeciw członkom armii niemieckiej o naruszenie prawa międzynarodowego i zwyczajów wojennych, składa się z 26 członków. W jej skład wchodzą przedstawiciele ministerstwa wojny, admiralicyi, ministerstwa spraw zagranicznych, kilku profesorów prawa międzynarodowego i dziennikarzy. Oskarżenie skierowane jest także przeciw cesarzowi Wilhelmowi. **Najwidoczniej Anglicy zamierzają przeto żądać wydania cesarza Wilhelma aby go postawić przed sądem.**

OMYŁKI DRUKU. Przysłowiowy zwrot łaciński „Lucus a non lucendo" został w jednym z artykułów wczorajszych skażony w druku.

W onegdajszej notatce o polskiej pożyczce wewnętrznej błąd drukarski z 5 proc. uczynił 50 proc.

DR ST. JEDLIŃSKI (Bochnia) złożył na skarb narodowy 6.000 koron.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Piątek. dr H. Raabe: Dzieje życia (z dziedziny biologii) z obrazami świetlnymi.

Sobota: prof. dr J. Reiss: Muzyka Mozarta (z ilustr. muzyczną).

REPERTOAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

W piątek: „Wyzwolenie".

REPERTOAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Piątek: „Hr. Luksemburg".

Sobota po południu: „Dom otwarty"; wieczorem: „Domek trzech dziewcząt".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).